

Jacek Socha

Wybrane kryteria rozeznania duchowego na przykładzie tzw. zjawiska upadku

Forum Teologiczne 8, 121-131

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

FORUM TEOLOGICZNE VIII, 2007
PL ISSN 1641-1196

Ks. JACEK SOCHA
Gdańsk

WYBRANE KRYTERIA ROZEZNANIA DUCHOWEGO NA PRZYKŁADZIE TZW. ZJAWISKA UPADKU*

Słowa kluczowe: cnota religijności, charyzmaty, „spoczynek w Duchu”, dokumenty z Malines, duchowe rozeznanie.

Schlüsselworte: Tugend der Religiosität, Charismen, „Ruhen im Geist”, Dokumente aus Malines, geistliche Unterscheidung.

Papież Benedykt XVI w swojej programowej encyklice podkreślił, że istotą chrześcijaństwa jest spotkanie człowieka z Bogiem osobowym: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”¹. Spotkanie człowieka z Bogiem jest z jednej strony obcowaniem z Kimś bliskim, z drugiej zaś jest doświadczaniem Tajemnicy.

W historii chrześcijaństwa wypracowywano teologiczne kryteria oceny autentycznego przeżywania spotkania człowieka z Bogiem. Klasycznym dziełem traktującym o rozeznawaniu są np. *Ćwiczenia Duchowne* św. Ignacego Loyoli², które dla wielu chrześcijan stały się cennym drogowskazem w życiu duchowym. We współczesnym Kościele ukazała się seria dokumentów z Malines³, które również stały się narzędziem dla teologów i duszpasterzy w celu oceny autentyczności przeżywania cnoty religijności zwłaszcza w kręgach chrześcijan związanych z Odnową Charyzmatyczną. Szósty i ostatni ze wspomnianych dokumentów zatytułowany jest *Spoczynek w Duchu, kontrowersyjne zja-*

* Tekst w dużej mierze stanowi zapis wystąpienia autora wygłoszonego 5 XI 2005 r. podczas spotkania w Szkole Nowej Ewangelizacji św. Wojciecha w Gdańsku.

¹ DCE 1.

² Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia Duchowne*, Kraków 1994.

³ W latach 1974–1986 międzynarodowa komisja teologiczna opracowała sześć dokumentów zwanych dokumentami z Malines. Wśród członków komisji był m.in. J. Ratzinger. Por. *Przyjdź Duchu Święty (Dokumenty z Malines)*, pod red. L. Suenensa, Kraków 1998.

wisko⁴. Zjawisko tzw. spoczynku w Duchu może wydawać się dzisiaj marginalne i rzadkie, niemniej analiza teologiczna tego fenomenu w świetle m.in. dokumentów z Malines może być przydatna przy próbach rozeznawania innych zjawisk z pogranicza duchowości i psychologii oraz właściwego przeżywania cnoty religijności.

1. Sakramentalny wymiar świata

W teologii katolickiej nigdy nie zgodzono się na deizm, który ustawił Boga z boku historii ludzkości. Zawołanie Jana Pawła II z początku pontyfikatu: „otwórzcie drzwi Chrystusowi”⁵ było wyrazem papieskiej diagnozy współczesnego świata, który Boga ustawił za zamkniętymi drzwiami historii. Konsekwencją takiej decyzji było to, że świat postanowił żyć własnym rytmem. Tymczasem obok światowej historii toczy się osobnym torem historia zbawienia. Implikacjami wypływającymi z powyższego zjawiska są doświadczenia totalitaryzmów XX w. Korzeni tych systemów można szukać w dobie Oświecenia, gdyż wtedy to człowiek dokonał rozdziału między swoim światem a światem Boga. „Wyraził zgodę” na istnienie historii kierowanej przez Boga, traktowanego jako symbol kulturowy, składnik cywilizacji, a swoją ludzką historię wziął we własne ręce⁶.

Papież Jan Paweł II często powtarzał dramatyczną tezę, że dzisiaj człowiek żyje tak „jakby Boga nie było”⁷. Oznacza to odrzucenie wielkości Bożego daru i obrazu Boga jako miłości, a przyjęcie w zamian fałszywego obrazu Boga jako tyrana. Oznacza to również odrzucenie prawdy o Bogu Emmanuelu, który stał się ciałem i zamieszkał pośród nas (por. J 1, 14). Co więcej, jest z ludźmi po wszystkie dni aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Świat, którego człowiek *dotyka* i po którym stąpa – w katolickiej wizji – nie jest szczelnie zamknięty. Dociera do niego światło rzeczywistego świata i świata nadprzyrodzonego. Katolicyzm podpowiada, że za tym, co zwykle, skrywa się to, co niezwykle. W powyższej wizji świat ma charakter sakramentalny, czyli ma *drugie dno*⁸. Tę głębię widzenia, to sakramentalne wycucie tego, co nadprzyrodzone w tym, co na pozór zwykle, ukazał Gerard Manley Hopkins w wierszu *Blask Boga*:

⁴ L. Suenens, *Spoczynek w Duchu, kontrowersyjne zjawisko*, Kraków 2005.

⁵ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikat* (22 X 1978) – <http://www.mateusz.pl/JPII/habemus/hpapam3.htm> (22 III 2007).

⁶ Por. P. Bortkiewicz, *Nauczyciel myślenia. Wokół myśli Jana Pawła II*, Gdańsk 2005, s. 9–10.

⁷ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej w Krakowie 18 VIII 2002 r.* – http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/homilies/2002/documents/hf_jp-ii_hom_20020818_benatification-krakow_pl.html (22 VII 2007).

⁸ Por. G. Weigel, *Czym jest katolicyzm?*, Kraków 2003, s. 68–70.

Świat nasz jest nasycony świetlnym blaskiem Boga.
Ten blask chciałby wybuchnąć jak błysk złotych listków;
Wzbiera, tłoczy się, sączy oliwą kroplistą
Na nas. Czemu więc ludzkość jest dziś Jemu wroga?
Wciąż idą, idą pokolenia pogan;
Pokalał wszystko handel i harówka wszystko
powalała; brud ludzki oblepia świat ślisko;
Ziemi nagiej nie czuje dziś obuta noga.
A mimo to natura jest niewyczerpana;
W głuchych głębiach wszechrzeczy śpi olśnienie świeże;
I choć glob na zachodzie czarna czeluść wchłania,
Spójrz, brzask bryzga nad wschodu rumiane rubieże
Jasnoskrzydły Duch Święty ogrzewa, osłania
Pisklę-świat piersią świtu i ach! Światła pierzem⁹.

2. Boży szacunek dla prawdy o Wcieleniu

Jedną z konsekwencji wiary we Wcielenie Jezusa Chrystusa jest to, że Bóg, szanując ten fakt mówi dzisiaj do człowieka na sposób wcielony. Bóg dociera do ludzi przez stworzenie, przez to, co dotykalne, co ludzkie, tak więc może posługiwać się także przeżyciami i stanami psychicznymi człowieka. „Wyjaśnienie nadprzyrodzone danego zjawiska nie musi wykluczać takich czy innych wyjaśnień naturalnych. To przecież Bóg stworzył człowieka istotą tak cudownie wielowarstwową”¹⁰ – napisał Jacek Salij o objawieniach prywatnych w książce *Poszukiwania w wierze*, przekonując, że absolutna pewność ich autentyczności nie jest tak istotna. Dużo ważniejsze jest pytanie, czy dane orędzie przybliży do Chrystusa?¹¹

Wydaje się, że dystans i ostrożność są w ocenie konieczne, bowiem nawet przy najpewniejszym prywatnym doświadczeniu religijnym nigdy nie jest tak, że „język Boga” jest w sposób czysty nadprzyrodzony. Gdyby Bóg rzeczywiście chciał bezpośrednio „przemówić” do człowieka, Jezus za swego ziemskiego życia sam napisałby Ewangelię. Jak wiadomo, tego nie uczynił. Pismo Święte ma – jak głosi Kościół – dwóch prawdziwych autorów: Boga i człowieka. Jest natchnione, a nie podyktowane. Bóg nie posługiwał się ludzkim autorem jak bezwolnym narzędziem, medium. Świadczy to o zupełnie niezasłużonym, niezwykle awansie człowieka. Czy warto z niego zrezygnować? Słowo Boga, wcielając się w Biblii w słowo ludzkie, nie zniszczyło go. Wydaje się, że ceną za to jest jego „ukrycie”. Czy jednak słowo Boga może

⁹ G. M. Hopkins, *Wybór poezji*, Kraków 1981, s. 47.

¹⁰ J. Salij, *Poszukiwania w wierze*, Poznań 1991, s. 77.

¹¹ Por. *ibidem*.

być bardziej jawne niż jest w Biblii i nauce Kościoła? Czy nie jest tak, że właśnie dlatego, że ukryte i nierozdzielne ze słowem ludzkim, jest bliższe niż się to z pozoru wydaje? Podobnie jest z Wcieleniem. Czyż Bóg może być bliższy niż jest w Jezusie? Kościół wielokrotnie przestrzegał przed dosłowną lekturą Pisma Świętego i potępiał biblijny fundamentalizm. O ileż bardziej przestrogi te dotyczą tekstów nienatchnionych, doświadczeń psychicznych czy też zmysłowych o których Katechizm wyraźnie mówi, że nie należą do depozytu wiary¹².

Wnioskiem wynikającym z powyższego stwierdzenia jest fakt, że katolicy nie są zobligowani do przyjęcia objawień prywatnych. Kościół jednak liczy się z możliwością nadprzyrodzonego pochodzenia przynajmniej niektórych doświadczeń mistycznych. Dlatego w najnowszym Katechizmie zastrzega się jednocześnie: „Zmysł wiary wiernych, kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła, umie rozróżniać i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła”¹³. Zastrzeżenie to wskazuje, że nawet w objawieniach uznanych przez Kościół nie wszystko stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych. Przy dosłownym, fundamentalistycznym traktowaniu stają się więc one raczej przeszkodą niż pomocą w pełniejszym przeżywaniu ostatecznego Objawienia Chrystusa.

Jak twierdzi Tomasz Węclawski, słowo *objawienie* w dyskusjach pojawia się w różnych znaczeniach. Gdyby spojrzeć radykalnie, nie ma takiego objawienia, które byłoby bezpośrednie. Dotyczy to zarówno Objawienia, które stanowi fundament wiary, jak i tzw. prywatnych objawień: od autentycznych wizji aż po chorobę psychiczną. Każde objawienie dokonuje się za pośrednictwem kontekstu kulturowego oraz doświadczenia tego, kto go doznaje. I do końca nie da się wymierzyć, w jakich dokonuje się proporcjach¹⁴.

3. Trudności człowieka w kontakcie z Bogiem bliskim a jednocześnie innym

Odrzucenie Boga przez człowieka nie powoduje Jego nieobecności. Bóg jest, choć przyjęcie Jego obecności nie przychodzi człowiekowi łatwo. Z jednej strony człowiek obcuje z Bogiem bliskim, poznanym w Jezusie Chrystusie, z drugiej strony staje przed tym, który jest zawsze inny. Przyjęcie miłości i obecności wymaga nade wszystko pokory i zgody na to, że to człowiek jest

¹² Por. *Glód Bożej obecności. Z Izoldą Topp, Bartłomiejem Dobroczyńskim, Arturem Spornikiem i ks. Tomaszem Węclawskim rozmawia Wojciech Bonowicz* – <http://www.tygodnik.com.pl/temat/objawienia/debata.html> (11 III 2005).

¹³ KKK 67.

¹⁴ Por. *Glód Bożej obecności* (3 XI 2005).

wezwany do uczestnictwa w Bożym życiu i Bożej historii a nie odwrotnie. Pouczająca w tym kontekście jest starotestamentalna historia kultu spod Góry Horeb. Otóż Izraelici – pod nieobecność Mojżesza a przy współudziale Aarona – ulali cielca i oddawali mu cześć. Należy pamiętać, że Stary Testament traktuje cześć oddawaną złotemu cielcowi jako przejaw bałwochwalstwa. Psalm 106 tak wyraża tę prawdę:

U stóp Horebu zrobili cielca
I oddawali pokłon ulanemu posagowi.
Zamienili swą Chwałę,
Na wizerunek cielca żywiącego się sianem (Ps 106, 19–20)

W fałszywym kulcie spod Góry Horeb pojawiają się dwa problemy, które można przyjąć jako kryterium oceny prawdziwości relacji człowieka do Boga. Syntetycznie i dogłębnie problemy te scharakteryzował kard. Joseph Ratzinger w dziele *Duch liturgii*: „W Starym Testamencie znajduje się wiele bardzo dobitnych świadectw potwierdzających, że kształt kultu nie był sprawą arbitralnego wyboru: najbardziej dramatyczne spośród nich to opowieść o złotym cielcu. Rzecz w tym, iż sprawowany przez arcykapłana Aarona kult wcale nie był kultem pogańskich bożków. Tutaj apostazja jest o wiele subtelniejsza. Nie odchodzi się tu jawnie od Boga do bożka, lecz pozornie pozostaje się przy tym samym Bogu; ludzie pragną uczcić Boga, który wyprowadził Izrael z ziemi egipskiej, i wierzą, że pod postacią cielca ukazują Jego tajemną siłę. Na pozór wszystko jest w porządku, prawdopodobnie także rytuał sprawowany jest zgodnie z przepisami. A jednak jest to odstępstwo od Boga na rzecz kultu bożków. Dwie rzeczy powodują owo odstępstwo, które zewnętrznie było trudne do przewidzenia. Po pierwsze, kult cielca jest wykroczeniem przeciwko zakazowi sporządzania obrazów: ludzie nie są w stanie wytrwać przy niewidzialnym, dalekim i tajemniczym Bogu. Zatem zostaje On sprowadzony na dół do ludzi, do tego, co własne, widzialne i zrozumiałe. Taki kult nie jest już wznoszeniem się do Boga, lecz ściąganiem Boga w dół, do siebie. Bóg ma być obecny wówczas, gdy jest ludziom potrzebny, i ma być taki, jakim Go ludzie potrzebują. Człowiek używa Boga i w rzeczywistości stawia się ponad Nim, nawet jeśli zewnętrznie nie jest to rozpoznawalne. Tym samym ujawnia się drugi aspekt kultu cielca: jest to kult oparty na pełnomocnictwie, którego człowiek udziela samemu sobie. Gdy nieobecność Mojżesza przeciąga się, przez co sam Bóg staje się niedostępny, wówczas lud sprowadza Boga do siebie. Kult staje się świętem, które wspólnota wyprawia dla samej siebie i w którym szuka samopotwierdzenia. Uwielbienie Boga przeradza się w zaspokajanie własnych potrzeb, w jedzenie, picie, zabawę. Taniec wokół złotego cielca jest obrazem takiego szukającego samego siebie kultu, który przeradza się w rodzaj samozaspokojenia. Przeważa opowieść o złotym cielcu jest ostrzeże-

niem przed samowolnym i samolubnym kultem, w którym ostatecznie nie chodzi o Boga, lecz o to, by z tego, co własne, stworzyć sobie swój mały, alternatywny świat. W takim wypadku liturgia rzeczywiście staje się pustą grą lub, co gorsza, może prowadzić do odejścia od Boga żywego, który skrywa się za sakralną zasłoną. Również i tutaj skutkiem będzie frustracja, doznanie pustki. Nie pojawi się także owo doświadczenie wyzwolenia, obecne wszędzie tam, gdzie następuje prawdziwe spotkanie z Bogiem żywym¹⁵.

Z powyższego tekstu wynika następująca prawda – relacja do Boga prawdziwego zawierać winna dwie postawy: pierwsza charakteryzująca się zgodą na to, że Bóg jest tajemnicą i ma prawo objawiać się tak jak On tego chce, co więcej może On poprowadzić człowieka „tam gdzie nie chce” oraz druga dotycząca szukania Boga a nie siebie i swojego zaspokojenia¹⁶.

4. Niebezpieczeństwo szukania nadzwyczajności w przeżywaniu cnoty religijności jako wyraz manipulacji i braku cierpliwości

W Kościele odnaleźć można tradycję dystansowania się wobec nadprzyrodzonych doznań. Jest to zwyczajna praktyka Kościoła¹⁷. Spowiednicy św. Teresy z Avila przez wiele miesięcy z premedytacją wmawiali Świętej, że jej wizje pochodzą od złego ducha. Jeden z nich nakazał Teresie, by zawsze czyniła znak krzyża i pokazywała zjawie... „figę”. Święta czyniła to posłusznie, choć była przekonana, że ukazuje jej się Chrystus. Z wielkim zażenowaniem prosiła więc Pana, by wybaczył jej zniewagi, które Mu niechcący wyrządziła. Ale też z wyraźnym wyrzutem tłumaczyła, że spełnia polecenie tych, których On sam ustanowił szafarzami w Kościele. Jezus odpowiadał Teresie, że dobrze czyni słuchając spowiedników¹⁸.

Ostrożność wobec nadprzyrodzonych wizji i objawień znaleźć można także w *Dialogach* św. Katarzyny Sieneńskiej. Chrystus ostrzega duszę, by szukała tylko Jego, a nie radości duchowej w widzeniach, gdyż diabeł może to wykorzystać. Być może dominikańska mistyczka ze Sieny знаła starą zakonną legendę, opowiadającą o bracie, który zaniedbywał studium na rzecz modlitwy. W postępowaniu takim umacniała go zjawa ukazująca się w postaci Najświętszej Dziewicy. Gdy to wyszło na jaw, pewien święty współbrat polecił, by kiedy zjawa przyjdzie plunął jej w twarz, będąc przekonany, że jeśli jest

¹⁵ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 22–23.

¹⁶ Nie do zaakceptowania będzie zatem modlitwa, w której rozkazuje się Bogu, co ma robić, w której wielością słów chce się wymusić na Bogu reakcję. Błędne jest także obiecywanie ludziom jakichś przeżyć i doświadczeń w czasie liturgii czy też modlitwy nieliturgicznej.

¹⁷ Por. J. Salij, *Poszukiwania w wierze*, s. 76.

¹⁸ Por. A. Sporniak, *Paradoksy objawień prywatnych* – <http://www.tygodnik.com.pl/temat/objawienia/paradoksy.html> (3 XI 2005).

to Matka Boża, to jako pokorna Służebnica Pańska przyjmie ten gest ze zrozumieniem. Jeśli natomiast zjawiającym jest demon, to będąc pysznym nie znie się upokorzenia. Ów dominikanin uczynił zgodnie z poleceniem. Diabeł uciekł i już nigdy się nie pojawił. Podobne historie, niewątpliwie nawiązujące do tradycji egipskich pustelników, przypisywano różnym świętym, m.in. Filipowi Nereuszowi. Ojcowie Pustyni, w swojej pieczołowicie pielęgnowanej pokorze rzeczywiście gardzili wszystkim, co miało posmak nadzwyczajności. Wśród tych świętych starców istniała głęboka niechęć do czynienia cudów. Trzeba było wręcz uciekać się do podstępów, aby cud wymusić. Opowiadano o Abba Makarym, że usłyszał kiedyś płacz dziecka. Nie wiedząc, że chłopiec jest sparaliżowany, a jego ojciec specjalnie podrzucił go pod celę, starzec zapytał: „A któż cię tu przyprowadził?”. „Mój ojciec rzucił mnie tutaj i poszedł” – usłyszał skargę. Starzec rzekł na to: „Wstawaj i goń go!”. Chłopiec natychmiast ozdrowiał, wstał i pobiegł do ojca¹⁹.

5. Ocena zjawiska upadku

Jednym ze zjawisk pojawiających się w kręgach chrześcijan związanych z Odnową Charyzmatyczną, które zaniepokoiło belgijskiego kard. Leona Suenensa był tzw. spoczynek w Duchu. Refleksja teologiczna nad tym fenomenem doprowadziła do wydania w 1986 r. szóstego dokumentu z Malines zatytułowanego *Spoczynek w Duchu, kontrowersyjne zjawisko*²⁰.

Pierwszy rozdział, zatytułowany *Opis zjawiska*, jest próbą charakteryzacji przedmiotu badań. *Slain in the Spirit* (porażony przez Ducha), *Resting in the Spirit* (spoczynek w Duchu) to głównie upadek do tyłu, dość częsty w związku z jakąś religijną posługą uzdrawiania lub modlitwy²¹. W różnych kręgach chrześcijańskich spotykano ten fenomen już w tzw. ruchach przebudzeniowych w XVII w., zaś w Kościele katolickim wystąpił po II wojnie światowej wraz z przeniknięciem ruchu charyzmatycznego ze wspólnot protestanckich. Kard. Suenens podaje dokładny opis zjawiska, opierając się na świadectwach, które zebrał w kręgach katolickich²². Podkreśla także, że fenomen ten występuje również poza chrześcijańskim kręgiem kulturowym (wschodnie, azjatyckie sekty, prymitywne plemiona z Afryki i Ameryki Łacińskiej)²³.

Rozdział drugi zawiera krytyczną analizę zjawiska. Autor podkreśla, powołując się na kilku teologów, że nie ma podstaw biblijnych dla zjawiska

¹⁹ Ibidem.

²⁰ L. Suenens, *Spoczynek w Duchu, kontrowersyjne zjawisko*.

²¹ Ibidem, I, 2.

²² Por. ibidem.

²³ Por. ibidem, I, 3.

upadku²⁴. Również tradycja chrześcijańska nie pozwala utożsamić analizowanego fenomenu ze spoczynkiem duszy czy też modlitwą odpocznienia²⁵. Kard. Suenens, ukazując niejednoznaczność zjawiska z punktu widzenia psychologii, cytując wnikliwą analizę profesora psychiatrii Jeana Lhermitte, który, podkreślając występowanie nadnaturalnych zjawisk w życiu mistyków i osób przez siebie badanych, pisze: „Jeszcze raz uznajemy za konieczne podkreślić, że jeśli z punktu widzenia psychofizjologicznego lub fenomenologicznego nie potrafimy wyróżnić w tych stanach żądanego znaku usprawiedliwiającego specyfikację stanu mistycznego, to w żadnym razie nie twierdzimy, że ich przyczyna leży w tej samej sferze. Czy Bóg nie może być naturalnym źródłem natchnienia i korzystać ze sfery psychosomatycznej, do poznawania której powołany jest psycholog?”

Jak nauczali najwięksi z mistyków poczynając od świętej Teresy od Jezusa, tym, co rzeczywiście nadaje takim poruszeniom znamię boskiego pochodzenia są owoce. Tak więc dzieła fałszywych mistyków to rzeczy godne pożałowania, podczas gdy autentyczna mistyka ofiaruje nam prawdziwe kwiaty miłości i miłosierdzia²⁶.

W kolejnym punkcie omawianego dokumentu autor podaje obiektywne i ogólne kryteria charakteryzujące działanie Ducha Świętego. Jego obecność ujawnia się z pewnością tam, gdzie następuje wzrost wiary, teologalnej nadziei, miłości Boga i bliźniego. Zjawiska cielesne nigdy nie zdołają zdominować tego fundamentalnego kryterium. Jan Paweł II, pisząc o działaniu Ducha Świętego podkreślał właśnie miłość przebaczącą jako jego główny przejaw²⁷. Innym kryterium jest wolność Ducha Świętego, która nie może być nigdy przez człowieka negowana poprzez wymuszanie i magiczny sposób myślenia i postępowania. Wydaje się także, że stylem działania Parakleta jest łagodność, delikatność i niespektakularność²⁸.

Trzeci rozdział omawianego studium nosi tytuł *Na planie duszpasterskim*. Ostrzega przed upraszczającym stosowaniem biblijnej zasady „drzewo poznaje się po owocach”. Pokój i radość towarzyszące zjawisku upadku nie muszą być efektem działania Ducha Bożego. Jak pisze Suenens: „Nie można przypisywać ich nieuchronnie wpływowi szczególnego dotknięcia Ducha. Nawet, jeśli modlitwy i religijne gesty «zdobią» i «przyoblekają» stosowaną grę ludzkich środków, integralne rozeznanie duchowe nie może wyłączać analizy całego kontekstu ludzkiego»²⁹.

²⁴ Por. *ibidem* II, 1.

²⁵ Por. *ibidem* II, 2.

²⁶ Cyt. za: *ibidem*, II, 3.

²⁷ Por. DV 42.

²⁸ Por. L. Suenens, *Spoczynek w Duchu, kontrowersyjne zjawisko*, II, 3.

²⁹ *Ibidem*, III, 1.

Drugi punkt trzeciego rozdziału omawianego dokumentu dotyczy niebezpieczeństw związanych z fenomenem upadku. Autor streszcza je w pokusie szukania w tym zjawisku „anestezji duchowej”, która miałaby rozwiązać automatycznie wszystkie problemy. Niebezpieczeństwo tego zjawiska tkwi również w szukaniu dla jego samego i traktowaniu go jako wyznacznika bycia obdarowanym przez Boga³⁰. W końcowej części dokumentu autor zachęca, aby traktować zjawisko upadku jako naturalne (tzn. ludzkie, a nie nadnaturalne) aż do udowodnienia czegoś przeciwnego³¹, choć nie można zakładać, że Bóg nie mógłby posłużyć się takim fenomenem. Kard. Suenens w swoim studium przytacza ciekawe i praktyczne wskazówki wypracowane przez Kościół katolicki w Irlandii w odniesieniu do fenomenu upadku. W dokumencie Komisji Badań Teologicznych i Duszpasterskich stwierdza się:

„Z duszpasterskiego punktu widzenia proponujemy:

– by zawsze unikano określenia «spoczynek w Duchu», gdyż pobudza to ludzi do sądzenia, że na pewno lub prawdopodobnie pochodzi to od Boga. Lepiej przyjąć neutralne określenie «upadek», zaproponowane przez wiel. Johna Richardsa. Pozostaje ono na płaszczyźnie deskryptywnej, zaprasza do bardziej obiektywnego osądu i do rozeznania nie przesadzającego przyczyny upadku;

– odradzamy tworzenie okoliczności, w których zjawisko mogłoby się pojawić;

– nie zapraszamy duchownych, których modlitwa lub nauczanie są związane z tym zjawiskiem;

– mówiąc o «upadku w Duchu», przyjmujemy zawsze postawę negatywną, pozostając jednocześnie otwarci na możliwość, że w niektórych, bardzo rzadkich przypadkach, będzie to łaska Boża.

W żaden sposób nie zachęcamy wiernych do starania się o ten upadek jako o łaskę od Boga, gdyż wystawia ich to na ryzyko upadków spowodowanych przez nich samych [...]»³².

6. Atmosfera modlitwy charyzmatycznej jako kryterium oceny

Problemem, który pojawia się w związku z rozeznawaniem Bożej obecności i prawdziwej religijności jest emocjonalne przeżywanie kontaktu z Bogiem. Czy angażowanie emocji w relację z Bogiem jest z zasady błędne? Warto nieustannie przypominać prawdę zakorzenioną w tradycji chrześcijańskiej, mówiącą o tym, że człowiek jest jednością psychofizyczną, stąd swoją

³⁰ Por. ibidem III, 2,3.

³¹ Por. ibidem, III, 4.

³² Cyt. za: ibidem, III, 4.

religijność przeżywa zarówno na płaszczyźnie duchowej, psychicznej, jak i fizycznej. Bóg, wychodząc ku człowiekowi szanuje jego strukturę psychofizyczną, co więcej, angażuje ją. Boże działanie może zatem mieć dwojaki wpływ na sferę emocjonalną człowieka.

Należy przede wszystkim podkreślić, że *zwyczajem* Boga jest działać łagodnie. Hebrajskie słowo *ruah* oznacza nie tylko „tchnienie”, ale i „klimat”. Otóż tam, gdzie obecny jest Duch Święty, istnieje pewien klimat, dla którego jest charakterystyczne to, co św. Paweł nazywa owocami Ducha Świętego, którymi są: miłość, pokój, radość, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (por. Ga 5,22–23). Postawy te mogą być dobrym kryterium rozpoznawania obecności Ducha Świętego. Kiedy Duch Święty jest obecny w jakiejś wspólnotcie lub w czyimś sercu, to zgodnie z jego zamierzeniem w danej chwili, klimat wewnętrzny (tj. duszy) lub zewnętrzny (tj. wspólnoty) będzie naznaczony jednym z jego owoców³³.

Raniero Cantalamessa podkreśla także wolność i transcendencję Boga, która może przejawiać się w gwałtowności i nieprzewidywalności działania Ducha Świętego. Wskazuje to na Jego świętość i wolność. W Księdze Izajasza świętość Boga wzbudza zarówno lęk, jak i miłość³⁴. Św. Augustyn pisał, że w momencie, kiedy po raz pierwszy odczuwalnie doświadczył misterium Boga, zadrzał z miłości i grozy, i że myśl o Nim sprawiała, iż drżał z lęku, a zarazem płonął z tęsknoty³⁵. Zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiąticy nieprzypadkowo zostało opisane tymi samymi terminami, co teofania na Górze Synaj (zob. Wj 19–20). Efektem takiego działania Boga było *zatrwożenie, zadziwienie, pełnia zdumienia i podziw* tych, którzy tego doświadczyli. Duch Święty uosabia tajemnicę – misterium Boga, który jest jednocześnie absolutną potęgą i bezgraniczną delikatnością, niepowstrzymanym ruchem i niewyczerpanym spokojem³⁶. Bóg, szanując prawdę o człowieku, wychodzi ku niemu w taki sposób, jaki sam wybierze. Autentyczna atmosfera modlitwy może więc cechować się zarówno łagodnością, jak i gwałtownością.

Zakończenie

Kościół nie może pozostać obojętny wobec nowych zjawisk, dotyczących życia duchowego. Rozeznawanie i czujność to postawy, które winny cechować tych, którzy biorą odpowiedzialność za życie Kościoła. Powyższe zadanie spoczywa nade wszystko na biskupach jako na pasterzach Ludu Bożego. VI Do-

³³ Por. P. Madre, *Godzina cudów?*, Warszawa 2000, s. 33.

³⁴ Por. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, Warszawa 2002, s. 24–27.

³⁵ Por. Św. Augustyn, *Wyznania* VII,10., Warszawa 1978, s. 120.

³⁶ Por. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, s. 24–27.

kument z Malines ma pomóc katolikom zaangażowanym w Odnowę Charyzmatyczną we wszystkim, co dotyczy duszpasterskiej posługi uzdrawiania, stanowiącej integralną część zbawczego planu Wcielenia. Duch Święty rozdziela charyzmaty „między wiernych wszelkiego stanu”³⁷, nie wyłączając nikogo. Jednakże wszyscy w Kościele wezwani są do bycia współodpowiedzialnymi, ażeby dary Ducha zostały rozpoznane i dobrze wykorzystane, a to, co nie jest od Ducha Bożego, by zostało odrzucone. VI Dokument z Malines stał się odpowiedzią Kościoła na pojawienie się m.in. tzw. spoczynku w Duchu i niepokoju, który powstawał wśród wiernych wraz z pojawieniem się tego fenomenu.

AUSGEWÄHLTE KRITERIEN DER UNTERSCHIEDUNG DER GEISTER AM BEISPIEL DES SOG. RUHENS IM HERRN (ZUSAMMENFASSUNG)

In der Geschichte des Christentums wurden theologische Kriterien herausgearbeitet, um die Authentizität der Begegnung zwischen Gott und dem Menschen beurteilen zu können. Das klassische Werk in dieser Hinsicht sind *geistliche Übungen* von Ignatius von Loyola. Für viele Christen wurde dieses Buch zum wertvollen Wegweiser in ihrem spirituellen Leben. In der Kirche wurde gegenwärtig eine Serie der Dokumente aus Malines herausgegeben, die ebenfalls eine wichtige Hilfe sowohl für Theologen, als auch Seelsorger geworden sind. Sie dienen dazu, die Echtheit der Erfahrungen und Erlebnisse im Rahmen der Tugend der Religiosität adäquat beurteilen zu können. Vor allem bezieht sich das auf die Kreise der Gläubigen, die mit der charismatischen Erneuerung verbunden sind. Der sechste und letzte der Dokumente trägt den Titel *Ruhen im Geist. Eine kontroverse Erscheinung*. Das Phänomen des Ruhens im Geist scheint auf den ersten Blick sehr selten und marginal zu sein. Seine Analyse, u. a. im Licht der Dokumente aus Malines, kann jedoch sehr hilfreich sein bei der Beurteilung anderer Phänomene, die an der Grenze zwischen Spiritualität und Psychologie angesiedelt sind sowie bei der authentischen Gestaltung der Religiosität. Das Phänomen des Ruhens im Geist muss im Rahmen der Wahrheiten von der Inkarnation sowie von der Natur Gottes, aber auch im Licht der Tugend der Religiosität betrachtet werden. Es scheint, dass eine der großen Gefahren für die heutigen Christen in der Versuchung besteht, Gott manipulieren zu wollen. Gefährlich kann auch die Ungeduld sein, was im Phänomen des sog. Ruhens im Geist sichtbar wird. In diesem Zusammenhang muss als sehr wertvoll die Initiative von Kard. Suenens und einer Theologengruppe gesehen werden, die eine ganze Reihe von Publikationen über die geistliche Unterscheidung herausgegeben haben.

³⁷ KK 12.